

monteka, SCHIZMA (prod. Cultxre)

Miłości już nie przeżywam taktycznie
Żyje spontanicznie
Kocham?
Za dużo powiedziane
Jednak obsesyjnie o tym myślę
Tłumacząc że to zbyt uczucie
Bo to tak praktyczne, żyć pragmatycznie
Zbyt wcześnie, by rzecz ostatecznie
Słyszysz?
To moja dusza
Gadam od rzeczy do rzeczy dość nedorzeczone
A i tak wiem że mnie słuchasz
Z perspektywy bezpiecznej dla ucha
Bo każde słowo nadaje puls
Jakbym reanimował Etnę w nas

Pęka skorupa
Jednak to drapanie ran
Elewacji z naszych ścian
Które sam stawiam codziennie
by uwięzić żal

I się już odciąć
Od obrazów
Penetrujących teraźniejszy horyzont
Od siły która urwie nogę mi
Jak nadal będzie ciągnąć tak
K***a mać, dosyć mam
Ciekawe czy podobnie czuje się ten
Co dzień w dzień, kataloguje nasze prośby i głosy
Czy starcza mu dogodności w postaci Wdzięczności?
A z drugiej strony
Który z nas się na ten świat prosił
Ilu z nas starszych czy młodszych
Jest wyłącznie wątkiem, ironicznie smutnych historii
Gdybyś przed przyjściem na padół ten
Wiedział że tak będzie co byś zrobił?
Być lub nie być
Ja wybrałem to pierwsze, by tworzyć
Ty znajdź swój powód, kierunek drogi

Nie czułem nic pół roku
Bez emocji pół roku
Bałem się ze mną zawiadną
Że zatrują mnie jak opium
Dziś rezają zwrotki
Jak niegdyś Mag, Rah, Fokus
To mój hołd, dla wszystkich wyznawców hip hopu
Pokój

W rapie Verstappen
The best raczej
Się gapie przez atelier
Ode Mnie gest, pakiet
Ten tekst łapiesz
Stylowa Ernst grafenberg

Bo zatykam wam pizdy
Grając jeden track na rok
Ziewając robię eden, ragnarok
Nawijać będę w przyszłym
Plątam słowa jak kosz wiklin-owy
A owy tekst jest dla ludzi zwykłych i nietypowych
Głów hip hopowych

Laików, stringów, staników
W nich kobiet filigranowych
Chwil płytkich, głębokich
Dla płyt platynowych
Dla ego, z pasji, nie dla kasy
Dla siebie i ziomów, to przede wszystkim
Nie dla szarej masy
To moje prawdziwe powody
Ucieczka od choroby
Ucieczka przed złem
Nie chcę znać twej opinii
Więc bujaj już łbem
A nie mi k***a p*****z
To Finish, już

A Więc ostatni raz napomknę Ci kto jest tym od słów
Poznaj me dziecko, mą czystość, mój brud

Nie czułem nic pół roku
Bez emocji pół roku
Bałem się ze mną zawładną
Że zatrują mnie jak opium
Dziś rezają zwrotki
Jak niegdyś Mag, Rah, Fokus
To mój hołd, dla wszystkich wyznawców hip hopu
Pokój